

Sygnatura akt VI Ka 949/17

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia **23 stycznia 2018** r.

Sąd Okręgowy w Gliwicach, Wydział VI Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący SSO Arkadiusz Łata (spr.)

Sędziowie SSO Kazimierz Cieślukowski

SSO Grażyna Tokarczyk

Protokolant Edyta Ferencz-Trzópek

po rozpoznaniu w dniu 9 stycznia 2018 r.

przy udziale Rafała Nagrodzkiego Prokuratora Prokuratury Okręgowej
w K.

sprawy **M. M. (1)** ur. (...) w O.

syna E. i M.

oskarżonego art. 279§1 kk w zw. z art. 65§1 kk w zw. z art. 64§1 kk, art. 13§1 kk w zw. z art. 279§1 kk w zw. z art. 65§1
kk w zw. z art. 64§1 kk

na skutek apelacji wniesionych przez oskarżyciela publicznego i obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Rejonowego w Zabrze

z dnia 23 maja 2017 r. sygnatura akt VII K 566/13

na mocy art. 437 kpk, art. 438 kpk, art. 635 kpk

1. zmienia zaskarżony wyrok w ten sposób, że podwyższa oskarżonemu łączną karę pozbawienia wolności wymierzoną w punkcie 6 do 10 (dziesięciu) lat i 6 (sześciu) miesięcy;
2. w pozostałej części zaskarżony wyrok utrzymuje w mocy;
3. zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa wydatki za postępowanie odwoławcze w kwocie 20 (dwadzieścia) złotych i wymierza mu jedną opłatę za obie instancje w kwocie 3000 (trzy tysiące) złotych.

Sygn. akt VI Ka 949/17

UZASADNIENIE

Sąd Okręgowy stwierdził, co następuje.

Z wywiedzionych apelacji na częściową akceptację zasługiwała jedynie ta, którą wywiódł prokurator. W jej następstwie Sąd odwoławczy zmienił zaskarżony wyrok podwyższając oskarżonemu łączną karę pozbawienia wolności wymierzoną w pkt 6 do 10 lat i 6 miesięcy.

Nietrafna w pełni okazała się natomiast apelacja obrońcy M. M. (1).

Sąd orzekający dokonał bowiem w przedmiotowej sprawie prawidłowych ustaleń faktycznych i wbrew odmiennym wywiodom skarżącego nie naruszył w żadnym stopniu prawa procesowego, a i prawa materialnego. Nie nasuwało najmniejszych wątpliwości rozstrzygnięcie w kwestii sprawstwa i winy oskarżonego oraz prawnej kwalifikacji przypisanych mu czynów.

Sąd merytoryczny starannie i w prawidłowy sposób przeprowadził postępowanie dowodowe, a wyczerpująco zgromadzony materiał dowodowy poddał następnie wszechstronnej i wnikliwej analizie oraz ocenie wyprowadzając trafne i logiczne wnioski końcowe. Tok rozumowania i sposób wnioskowania Sądu I instancji zaprezentowany w części sprawozdawczej badanego wyroku jest prawidłowy i zgodny ze wskazaniami wiedzy oraz doświadczenia życiowego. Nie przekroczono przy tym ram swobodnej oceny dowodów, jak i nie popełniono uchybień tego rodzaju, że mogłyby one spowodować konieczność uchylenia wyroku i przekazania sprawy do rozpoznania ponownego.

Sąd Rejonowy wskazał na jakich oparł się dowodach, dlaczego dał im wiarę oraz należycie wytłumaczył z jakich przyczyn odmówił wiary sprowadzającym się w istocie do zaprzeczenia w sposób werbalny postawionym zarzutom – wyjaśnieniom oskarżonego, jak również zeznaniom świadków: R. C., D. O., S. G., R. S. i P. M., a nadto G. S..

Sąd Okręgowy nie doszukał się najmniejszych podstaw do odmiennej aniżeli Sąd jurysdykcyjny oceny przeprowadzonego na rozprawie głównej materiału dowodowego, jak również do podważenia ustaleń faktycznych i ocen prawnych poczynionych w postępowaniu rozpoznawczym.

Także pisemne motywy przedmiotowego orzeczenia w pełni odpowiadają wszelkim wymogom formalnym zakreślonym przez obowiązujące przepisy prawa, co umożliwia kontrolę instancyjną.

Nade wszystko Sąd merytoryczny zasadnie dał wiarę i oparł ustalenia faktyczne na relacjach świadka R. N. (2). Słusznie zwrócono uwagę na obszerność, szczegółowość i w zupełności merytoryczny, nie zaś emocjonalny charakter jego wypowiedzi składanych w rozlicznych rolach procesowych (podejrzanego, oskarżonego i świadka) na przestrzeni szeregu lat, w różnych postępowaniach, co istotne – spójnie i konsekwentnie.

Wyjaśnienia i zeznania wymienionego były rzeczowe i konkretne. N. opisywał dokładnie również własny udział w poszczególnych, jednostkowych zdarzeniach, przyznając się przy tym do popełnienia kolejnych przestępstw, nie umniejszając swojej w nich roli, ani też nie dążąc do „przerzucenia” odpowiedzialności na inne osoby. Wymieniał dalszych uczestników.

Relacje R. N. (2) cechowały się dbałością o przedstawienie detali technicznych akcji przestępczych, sposobu działania, wykorzystywanych narzędzi i przyrządów, lecz w pierwszym rzędzie – własnej w nich roli, a także roli i udziału pozostałych sprawców, w tym paserów – z personalnym ich wskazaniem.

Depozycje świadka, co do zasady pozostawały niezmiennie, zarówno w toku powtarzających się przesłuchań, jak i eksperymentów procesowych. R. N. (2), gdy w swych wypowiedziach określał sprecyzowane składki osobowe sprawców (co dotyczyło zwłaszcza oskarżonego), a nawet kiedy w toku czynności procesowych dochodziło już niekiedy do modyfikowania owych składków – był do końca postępowania konsekwentny i dalszych zmian w tej mierze już nie wprowadzał. Uwaga ta zachowywała aktualność zarówno na kanwie niniejszej sprawy, jak i na gruncie innych jeszcze postępowań karnych (z których to materiałów skorzystał Sąd I instancji).

Świadek niezmiennie wypowiadał się w sposób wyważony. Opisywał bowiem dużo więcej przypadków aniżeli następnie zarzucono M. M. (1). Udział oskarżonego zastrzegał tylko, co do niektórych z nich. Gdyby zatem kierować się miał złą wolą, chęcią zemsty – jak utrzymuje obrońca – był w stanie obciążyć oskarżonego znacznie większą ich liczbą. Nie uczynił jednak tego.

Rzeczowość i powściągliwość w wypowiedziach procesowych N., a także ich precyzja przekonywały, iż przekazywane informacje świadek mógł czerpać wyłącznie z własnej wiedzy.

Sąd Rejonowy słusznie zwrócił uwagę, że wskazywanie składów osobowych sprawców – w wykonaniu R. N. (2) – następowało nie poprzez oznaczenie konkretnych dat (to byłoby w praktyce wręcz niemożliwe z uwagi na wielką liczbę zdarzeń rozciągniętych w czasie i upływ wielu już lat do momentu przesłuchiwania świadka, a co za tym idzie – kompletnie niewiarygodne), lecz okresów, w których dana osoba – dany współsprawca po opuszczeniu jednostki penitencjarnej przebywał na wolności, zaś inna osoba traciła wolność. Tego właśnie rodzaju „metodą” skonkretyzowane zostały przedziały czasowe współdziałania świadka z M. M. (1). Po wtóre, w wyniku podawania przez N. miejsc popełnienia przestępstw, rodzajów kradzionych aut oraz szczegółów jednostkowych zdarzeń, oznaczenie owych okresów znajdowało pełne oparcie w zeznaniach pokrzywdzonych.

Relacje R. N. (2) w postępowaniach przygotowawczych i sądowych, jak również w badanej sprawie były – jak już wspomniano – bardzo obszerne i „detailed”. Nigdy nie powoływał się on na całkowitą niepamięć, ani też nie posługiwał się formułami, iż podtrzymuje to, co podawał wcześniej. Wypowiadał się praktycznie zawsze szeroko i co najważniejsze – spontanicznie opisując jednostkowe zajścia, w tym z udziałem oskarżonego, ze wskazaniem ich miejsc, typów wozów, podziału ról.

Wskazany sposób wypowiedzi procesowych wykluczał w praktyce, by zostały one „wyreżyserowane”. Z całą pewnością nie stanowiły „wyuczonej lekcji”. Zbyt wielu bowiem zdarzeń one dotyczyły, a przypadki te świadek każdorazowo opisywał w sposób szczegółowy.

Potrzeba przy tym zwrócić uwagę na tak charakterystyczne detale konkretnych przypadków jak: interwencja osób trzecich, pościg policji, fakt, iż ktoś obcy krzyczał z okna, posłużenie się atrapą broni. W każdym wypadku były one prawidłowo przepisywane przez N. do określonych zdarzeń i w sposób zgodny z zeznaniami świadków. Tym bardziej przekonywało to o szczerości R. N. (2).

W szczególności słusznie za wiarygodne uznano też wyniki eksperymentu procesowego z udziałem wymienionego – z którego nagranie odtwarzano na rozprawie głównej. I tym razem świadek jednoznacznie określał miejsca przestępstw, typy wozów i współuczestników. Wskazywał zarazem policjantom kolejne nieujawnione zdarzenia z danej okolicy. Jego relacje podczas czynności cechowały się znajomością topografii, ówczesnego przeznaczenia znajdujących się w pobliżu obiektów, dostrzeganiem zmian w zabudowie.

Dobra pamięć N. podkreślał w swych zeznaniach świadek Z., co również nie mogło pozostawać bez wpływu na pozytywną weryfikację depozycji tego pierwszego. Na pełną akceptację zasługiwały wreszcie podnoszone przez R. N. (2) motywy, jakie skłoniły go do przekazania wiedzy o całym szeregu przestępstw, obciążającej liczne osoby, w tym oskarżonego – organom ścigania. Wywody i oceny w tej materii przedstawione w pisemnym uzasadnieniu zaskarżonego wyroku – zwłaszcza dotyczące „wykluczenia się” świadka w ten sposób z dotychczasowego środowiska, narażenia się na swoisty „ostracyzm” z jego strony, czy wręcz działania odwetowe – w pełni przekonują również i Sąd Okręgowy.

Depozycje R. N. (2) w odniesieniu do czynów zarzuconych M. M. (1) w punktach: XLII, XLVI-XLIX, LI-LVI, a przypisanych mu przedmiotowym wyrokiem (w sumie: jedenaście przypadków) znajdowały pełne oparcie w relacjach świadka R. Z. pod kątem określenia miejsc, czasu i okoliczności ich popełnienia, a zwłaszcza jednak udziału oraz roli odegranej przez oskarżonego. W efekcie relacje Z. pozostawały też w korespondencji z zeznaniami pokrzywdzonych tymi występami.

Podkreślić w tym miejscu trzeba na brak jakiegokolwiek skonfliktowania Z. z M.. Co więcej, to R. N. (2) wskazywał pierwotnie Z. jako współsprawcę niektórych popełnionych przez siebie czynów (znów zauważalny był tu umiar N. w obciążaniu innych osób), ten zaś z kolei przyznał się do ich popełnienia, zaś w składanych relacjach obciążał zarówno oskarżonego, N., jak i własną osobę. Nie powoływał się na żaden z N. (a i z M.) konflikt, pomówienie z jego strony,

czy też innego jeszcze rodzaju negatywną motywację tego świadka. Jak już wspomniano – wskazywał też doskonałą pamięć R. N. (2).

W ocenie Sądu Okręgowego nie istniały realne możliwości „uzgodnienia” w szczegółach, ani nawet „w ogólności” wspólnej, jednolitej i zgodnej z relacjami N. wersji wypadków odnośnie aż jedenastu przestępstw (o złożonym przebiegu) podczas dwóch – trzech – z istoty krótkich i dokonywanych w sposób „kspiracyjny” poprzez zamknięte drzwi rozmów w areszcie śledczym, czy też nawet w toku widzenia. Podobnej hipotezie przeczy pod względem logicznym obszerność i szczegółowość relacji obu wspomnianych świadków, a zarazem ich zbieżność, co do faktów.

Do przeciwnych wniosków w żadnym wypadku nie prowadziły tym samym zeznania M. R. (1) (co proponuje obrońca), mające nader ogólnikowy i nieprzesądający w praktyce niczego – charakter. Wymieniony nie był wręcz w stanie sprecyzować, czego dotyczyły owe rozmowy N. z Z. prowadzone przez drzwi celi więziennej. Również ewentualne nielegalne kontakty obu świadków podczas równoczesowego pobytu w tej samej jednostce zamkniętej nie umożliwiały przekazania i wzajemnego uzgodnienia tak wielkiej ilości szczegółowych danych, zwłaszcza, gdy osadzeni byli w różnych oddziałach.

Za wiarygodnością wersji N. i Z. przemawiały też pośrednio zeznania D. S. i J. S.. Obaj oni nabywali od tego pierwszego – jako paserzy – kradzione pojazdy. Obaj zgodnie podkreślali obecność z N. w takich przypadkach drugiej osoby. Choć żaden z nich nie miał możliwości ustalenia personaliów tej osoby, czy choćby pseudonimu, to jednak przekazane przezeń informacje – sposób i mechanizm działania R. N. (2) w zupełności wpisywały się w wersję, którą on sam opisywał.

Istotne znaczenie w zakresie weryfikacji wiarygodności zeznań N. i Z. odegrały relacje świadka bezpośredniego, a to K. S.. I on trudnił się nabywaniem ukradzionych samochodów, „współpracując” z R. N. (2). Wyraźnie i jednoznacznie wskazywał, że właśnie za jego pośrednictwem poznał M. M. (1) – posługującego się pseudonimem (...). Nadto, iż właśnie oskarżony w dwóch – trzech przypadkach towarzyszył N. przy dostarczaniu kradzionych aut na umówione miejsca odbioru.

Jak już wspomniano – relacje świadków pośrednich potwierdzały schemat i technikę działania R. N. (2). Odnosząc się zaś do dalszych wywodów obrońcy – zeznania K. S., które skarżący stara się zdyskredytować – kompletnie obalają linię obrony oskarżonego i wprost świadczą o szczerości N. oraz Z.. Gdyby bowiem było tak jak utrzymywał M. i jego adwokat, iż tenże w żadnym stopniu nie uczestniczył w przestępczym procederze R. N. (2), przypadki omawiane przez S. nie powinny były zaistnieć – dosłownie ani jeden. Tymczasem wedle wypowiedzi powyższego świadka – miały one jednak miejsce. Nie ma zatem istotniejszego znaczenia, że S. opisywał zaledwie dwie – trzy tego rodzaju sytuacje.

Nie było zarazem podstaw, by przyjmować skłócenie S. z M., wystąpienie między nimi jakiegokolwiek konfliktu mogącego wpłynąć na ocenę relacji K. S. jako niewiarygodnych. Obrońca zaś w odniesieniu do zeznań wymienionego podobnej argumentacji wręcz nie podnosi.

Z kolei, zupełnie pozbawione wszelkiej logiki pozostaje koncepcja zemsty N. względem M., na tle umiejscowionego w dalekiej przeszłości zdarzenia, a to „uprowadzenia” oskarżonego przez N., w następstwie czego świadek ów obecnie mszcząc się na M. niesłusznie go „pomawia”. Zrozumiała w takich warunkach byłaby jedynie sytuacja odwrotna – „pomawianie” N. w wykonaniu M., zatem ofiary w odniesieniu do sprawy, nie zaś sprawcy pod adresem pokrzywdzonego.

Tu sprawca, który za „uprowadzenie” nigdy żadnej odpowiedzialności karnej nie poniósł, miałby „dodatkowo” szukać jeszcze zemsty na ofierze – mimo, iż nie zawiadamiąła ona o „uprowadzeniu” organów ścigania.

Sensowne pozostawałoby tym samym – w wykonaniu R. N. (2) – w toku wszystkich postępowań w jakich uczestniczył – utrzymywanie w tajemnicy udziału M. w kradzieżach pojazdów w obawie przed ujawnieniem przez niego „uprowadzenia” i poniesieniem w perspektywie odpowiedzialności karnej. Świadek jednak tak nie postąpił, co oznaczało brak podobnej obawy.

Co więcej, Sąd I instancji słusznie dostrzegł milczenie oskarżonego w tej kwestii tak podczas postępowania przygotowawczego, jak i na rozprawie. Po raz pierwszy i jedyny M. M. (1) wypowiedział się na temat „uprowadzenia” (i zemsty N.) w późniejszych, uzupełniających wyjaśnieniach, gdy miał już okazję zapoznania się z całokształtem zeznań świadków, zwłaszcza R. N. (2).

Nic tu nie ma do rzeczy skorzystanie przezeń z prawa odmowy wyjaśnień. Logicznie bowiem dla poprawienia sytuacji procesowej nasuwało się opisanie powyższego zdarzenia, ujawnienie negatywnej motywacji N. i odmówienie wyjaśnień w dalszym zakresie.

Rozumowanie obrońcy nie pozwala się tym samym zaakceptować.

Apelujący dążył też do zakwestionowania zdolności pamięciowych N.. Sposób relacjonowania w poszczególnych postępowaniach – o czym była mowa uprzednio – zupełnie wyłączał konfabulację lub też manipulację ze strony organów ścigania. Dobrą pamięć świadka podkreślał również Z.. W braku takich zdolności R. N. (2) nie byłby w stanie spontanicznie powtórzyć wszystkich dotychczasowych informacji na rozprawie głównej w przedmiotowej sprawie.

Relacje świadków: R. C., D. O., S. G., R. S., G. S. oraz wspomnianego już wcześniej M. R. (2) w najmniejszej mierze nie uprawniały do odmiennej oceny zeznań osób, o jakie oparł się Sąd orzekający i w efekcie nie stanowiły podstawy do poczynienia odmiennych ustaleń faktycznych – po myśli obrońcy.

W wypowiedziach procesowych C., O., G. i S. poczesne miejsce zajmowało sygnalizowane uprzednio zagadnienie „uprowadzenia” M. M. (1). Znaczenie tejże problematyki w kontekście oceny wiarygodności wersji R. N. (2) – w świetle zeznań wymienionych świadków – przedstawiało się identycznie jak na gruncie wyjaśnień oskarżonego. Pełną aktualność zachowuje tu to wszystko, co Sąd Okręgowy przedstawił poprzednio. Na marginesie potrzeba zauważyć, iż żaden z owych świadków nie dysponował konkretniejszą wiedzą na temat „porwania”, zaś wszelkie informacje posiadali oni z plotek i pogłosek (na zasadzie: „było o tym głośno”).

Zarazem wymienieni nie wypowiedzieli się praktycznie w ogóle na temat zaszłości będących przedmiotem rozpatrywanej sprawy, przy czym S. – sprzecznie z relacjami R. N. (2) – zaprzeczał, by nabywał od niego pochodzące z kradzieży auta, zaś O. niewiarygodnie powoływał nieznaną osobę z N. i M. w okolicznościach innych aniżeli sala sądowa.

Brak informacji, czy jak w przypadku S. – negowanie swego udziału w przestępstwach w najmniejszej mierze nie przesądzał niewiarygodności R. N. (2) i w kolejności dalszej: R. Z. oraz K. S..

Identycznie, żadnego znaczenia w aspekcie rzetelności, szczerości i zgodności z prawdą relacji N. nie odgrywały odniesienia z zakresu życia prywatnego świadka (skłonności homoseksualne – wedle C., jest „kłamcą i bandytą” – co podawał G., „odbicie” dziewczyny przed około dwudziestu laty – według S.).

Słusznie tym samym, dostrzegając naprowadzone niuanse w zeznaniach omawianej grupy świadków Sąd Rejonowy wiary im odmówił, bądź też uznał te relacje za nieprzydatne dla prawidłowego rozstrzygnięcia sprawy.

O niewinności oskarżonego nie mógł też świadczyć brak ujawnienia śladów osmologicznych w przypadku, o jakim mowa w zarzucie XXIV aktu oskarżenia. Chodziło bowiem jedynie o usiłowanie kradzieży z włamaniem, toteż w pełni wyobrażalne było niepozostawienie przez sprawców jakichkolwiek śladów zapachowych.

Potrzeba na koniec zwrócić uwagę obrońcy, iż M. M. (1) w badanej sprawie nigdy nie zarzucono, ani też nie przypisano działania w zorganizowanej grupie przestępczej. Zarzuty i argumentacja w tym zakresie pozostawały przeto bezprzedmiotowe. Kwalifikacja z art. 65 § 1 kk wynikała natomiast z faktu uczynienia sobie z popełniania przestępstw stałego źródła dochodów, czego skarżący w konkretny sposób nie negował.

Sąd Okręgowy podzielił zaś po części pogląd prokuratora dotyczący rażącej niewspółmierności łącznej kary pozbawienia wolności.

Sąd jurysdykcyjny trafnie i prawidłowo ustalił, wskazał oraz ocenił wszystkie okoliczności mające wpływ na wysokość częściowych kar pozbawienia wolności i grzywny. W należyтым stopniu uwzględniają one stopień zawinienia oskarżonego oraz stopień społecznej szkodliwości występów, których się on dopuścił, przy wzięciu pod rozwagę okoliczności owych zdarzeń i ich ilości. Kary grzywny natomiast – również finansowe i majątkowe możliwości M. M. (1).

Kar jednostkowych oskarżyciel publiczny nie kwestionował. W sferze łącznej kary pozbawienia wolności potrzeba natomiast było doszukać się cech „niedoszacowania”.

Suma kar jednostkowych tego rodzaju wynosiła 13 lat i 6 miesięcy. Sąd I instancji zasadnie zastosował – na tle realiów sprawy – zasadę asperacji przy kształtowaniu łącznej i to wariacie zbliżonym do sumy kar częściowych, jednakże – w ocenie Sądu odwoławczego – w stopniu niewystarczającym.

Za tego rodzaju stanowiskiem przemawiało niedostateczne wzięcie pod uwagę czynnika prognostycznego – drugiej obok stopnia związków przedmiotowych i podmiotowych między zbiegającymi się czynami – przesłanki wywierającej wpływ na wymiar kary łącznej.

Spoleczno-kryminologiczną prognozę przyszłego przestrzegania przez oskarżonego porządku prawnego ocenić natomiast potrzeba było negatywnie. Składała się na to wielka liczba popełnionych, jednorodnych przestępstw, których M. M. (1) dopuszczał się niejako „zawodowo”, uczyniwszy z nich sobie stałe źródło dochodu, jak również systematyczny i rozłożony w długich przedziałach czasowych ich charakter. Wszystko to przekonywało o głębokiej i utrwalonej demoralizacji oskarżonego, a równocześnie o konieczności wymierzenia surowszej łącznej kary pozbawienia wolności.

Stąd zatem modyfikacja zaskarżonego wyroku w zakresie punktu 6.

W pozostałej części wyrok jako słuszny utrzymany został w mocy.

O wydatkach postępowania odwoławczego oraz o jednej opłacie za obie instancje orzeczono jak w punkcie 3 wyroku niniejszego.